PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Czwartek 16 marca 1916 roku. № 57.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Nowa bitwa nad Isonzem.

Wiedeń. Urzędowo 14 b. m. **Na froncie włoskim:** Na froncie Isonza poczynają się rozwijać wielkie walki. Od wczoraj Włosi atakują wielkiemi siłami. Zostali wszędzie odparci pod tolmeinskim przyczółkiem mostowym akcja przeciwnika ograniczyła się do bardzo ożywionego ognia armatniego. W odcinku Plawy rozbiły się próby nieprzyjacielskie zniszczenia naszych przeszkód. Pod goryckim przyczółkiem mostowym odparliśmy dwa ataki na pozycje pod Podgorą a jeden pod Luems. Północną część płaskowzgórza Doberdo atakował nieprzyjaciel kilkakrotnie znacznemi siłami. Pod San Martino szegiedyński p. p. № 46 odparł krwawo 7 ataków.

Na froncie rosyjskim i bałkańskim nic nowego.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 14 b. m. **Na froncie francuskim.** Położenie na ogół niezmienione. Mniejsza potyczka pod Wieltje na północny-wschód od Ypern zakończyła się odparciem Anglików. Podpor. Immelmann zestrzelił dwa samoloty nieprzyjacielskie na wschód od Arras i na zachód od Bapaume. Lotnicy zginęli. Podp. Bölke spowodował katastrofę dwóch samolotów nieprzyjacielkich poza frontem francuskim nad twierdzą Marre i pod Malincourt (na północo-zachód od Verdun); w ostatniem miejscu nasza artylerja zniszczyła samolot. Oficerzy ci zniszczyli dotąd 21 samolotów nieprzyjacielskich. Dalej zmuszono do lądowania angielski dwupłatowiec po walce powietrznej na zachód od Combrai, lotników wzięto do niewoli.

Na froncie rosyjskim i bałkańskim nic nowego.

Zerwanie stosunków między Austrją i Portugalją.

Wiedeń. B. koresp. donosi: Skutkiem stanu wojennego między państwem Niemieckiem i Portugalją, polecono c. i k. posłowi w Lizbonie, aby zażądał paszportów od rządu republiki Portugalskiej i opuścił kraj wraz ze swym personelem. Równocześnie doręczono paszporty tutejszemu posłowi portugalskiemu.

Powołanie 18-letnich w Austrji.

Wiedeń. B. koresp. donosi: Jak się dowiadujemy, ma się odbyć przegląd wojskowy rocznika 1897. Przegląd odbędzie się w obu państwach monarchji w czasie między 14-ym kwietnia a 3 im maja r. b.

Lawiny w północnych Włoszech

Lugano. Pod Ludvigno, pos. Bergamo zasypała lawina 14 domów wraz z ludźmi i inwentarzem gospodarczym. Inna lawina zniszczyła pod Oltrighe również 14 domów i wiele bydła; zginęło tu tylko kilka osób.

Rada wojenna ententy.

Amsterdam. Reuter donosi: W poniedziałek odbędzie się wielka rada wojenna sprzymierzonych w głównej kwaterze pod przewodnictwem Joffra.

Walka o życie lub śmierć.

Zurych. Pisma szwajcarskie donoszą: We Francji nikt w to nie wierzy, aby Niemcy po bitwie pod Verdun przeszli do defenzywy. Panuje przekonanie, że teraz rozpala się wielka walka o życie lub śmierć i że rozpocznie ją ofenzywa niemiecka, silnie i dobrze przygotowana, jak zeszłorocznej wiosny w Rosji. Stwierdzają dalej, że zanim Anglja wystawi swoje armie i rozpocznie się ofenzywa rosyjska, Niemcy wyzyskają sytuację wojenną na zachodzie.

Przed nowem szturmem niemieckim.

Genewa. W oficjalnym komentarzu do komunikatu francuskiego powiedziano, że słaba działalność piechoty nieprzyjacielskiej nie zapowiada przerwy w walkach. Zauważono bowiem nie wątpliwe oznaki nowego szturmu Niemców, mianowicie olbrzymie przygotowania artyleryjskie, skierowane na najważniejsze pod względem taktycznym punkty na północny zachód od Verdun.

Wysyłka wojsk angielskich do Mezopotamji.

Bazyleja. Pisma tutejsze donoszą, że Anglicy wysłali dotąd do Mezopotamji 100.000 żołnierzy.

Ankieta bułgarska w sprawie polskiej.

Ekspozytura Biura Pracowego N. K. N. w Sofji ogłosiła w listopadzie u. r. ankietę na temat obecnego położenia, polityczno-narodowych dążeń, kierunku polityki oraz przyszłego ukształtowania się Państwa Polskiego. Jako materjał i komentarz do tej ankiety posłużyły 4 publikacje bułgarskie wydane przez wspomnianą Ekspozyturę: Odezwa do Bułgarów, książka o przeszłości i dzisiejszem położeniu Polski oraz jej stosunku do Bułgarji; dwie broszury o Legjonach Polskich, oraz o dyskusji w Europie na temat przyszłości Polski.

Wezwanie do ankiety, jak i publikacje sofijskiego B. P. wywołały bardzo żywe zainteresowanie zarówno w prasie bułgarskiej, jak i wśród szerokich sfer inteligencji, w kołach politycznych i wojskowych. Odpowiedzi na pytania postawione w ankiecie częścią ogłaszają autorowie w prasie bułgarskiej, częścią nadsyłają je w rękopisie do sofijskiego B. P., które zajmie się niebawem wydaniem ich w języku bułgarskim, polskim, niemieckim i francuskim.

O ile doszły wieści z Sofji, napłynęły już do Ekspozytury B. P. N. K. N. liczne odpowiedzi od najwybitniejszych osobistości bułgarskich znanych ze swej działalności literackiej, naukowej, politycznej lub społecznej. Z licznego zastępu nazwisk wymienić należy profesorów uniwersytetu sofijskiego B. Conewa, d-ra Sziszmanowa, B. Penewa, J. Kacarowa, Teodora Bałana, St. Kirowa, St. Ganczewa, i. i., deputowanych A Nejczewa, Kr. Mirskiego, St. Sakazowa i. i, dyrektorów bibliotek poetę S. Czilingirowa, Jana Michała Tichowa, byłych ministrów J. E. Geszowa i J. Ljapczewa, poetki Kare Belczewą, Anne Karimę, Dore Gabe-Penewową; powieściopisarza Niemirowa, publicystów B. Brassljana, K. Stanczewa, Jankowa-Władykina i w. i. Także gabinet ministerjalny z prezydentem W. Radosławowem, który zresztą wypowiedział się już w wywiadach korespondenta B. P. P. z nim w sprawie polskiej, obiecał wziąść udział w ankiecie i w chwili obecnej niezawodnie złożył już w sofijskiej Ekspozyturze swoje odpowiedzi.

Na razie podajemy głos d-ra B. Conewa, profesora slawistyki na wszechnicy w Sofji, tem znamienny, że pochodzi od człowieka bardzo życzliwie dla Polski usposobionego, ale członka partji „narodniaków“, t. j. t. zw. rusofilskiej. Jako ideowiec, słowianofil profesor Conew potępiał zawsze zbrodnie rządu rosyjskiego, popełnioną na Polsce i uzna-

wał zupełne prawo nasze do samodzielnego bytu państwowego.

W odpowiedzi swojej pod tytułem „Carstwo Polsko“ ogłoszonej dwukrotnie w organie partyjnym „Mir“ (№ 4791 z 7/2 1916 st. st.) oraz w organie rządowym „Echo de Bulgarie“, (№ 776 z 10/2 1916 st. st) daje prof, Conew, pogląd na ewolucję, idei państwowo-narodowej w Polsce, podkreślając zaślepienie Rosji, która myśl tę usiłowała stłumić przemocą i w ten sposób pchnęła Polskę pod opiekę Austrji i Niemiec. Dziś one są wyzwolicielkami z pod jarzma rosyjskiego, a jak daleko idą w uznaniu praw i wartości żywiołu polskiego, najlepszym przykładem, że w Austrji pozwolono wprost na samodzielne militarne organizowanie się Polaków. W tem widzi profesor Conew najwyższą zdobycz polityczną Polaków, w tem też najcenniejszy zadatek ich przyszłego samodzielnego bytu.

W odniesieniu do uczuć i poglądów Bułgarów na sprawę polską powiada dosłownie, co następuje: My Bułgarzy, którzy najlepiej wiemy, co znaczy rozdarcie ojczyzny i cudze rządy, my, którzyśmy jako niewolnicy i jako wolni zawsze się odnosili najgoręcej do nieszczęsnej doli polskiego narodu, my i dziś witamy radośnie zorzę polskiej politycznej samodzielności i życzymy z całego serca, aby ta samodzielność stała się w jak najkrótszym czasie faktem dokonanym. Nietylko z poczucia plemiennego pokrewieństwa, nietylko z punktu widzenia ludzkości życzymy tego braciom Polakom, lecz ponieważ domaga się tego wyższa sprawiedliwość, by naród 20-miljonowy, który dał i daje kulturze ludzkości tylu znakomitych synów posiadł prawo własnego rządzenia się w ojczyźnie.

I jeśli wolność ludzka okupuje się żertwą krwi, to naród polski dał dotychczas już tyle tysięcy ofiar w ludziach i mieniu, że chyba wykupił dość drogo tę wolność upragnioną; przez wiek cały służył w niewoli wszem panom a w ciągu ostatnich 2 lat zmuszony dawać niezliczone ofiary w walce o cudze interesy. Ofiary te byłyby istotnie bez idei i celu, gdyby po takiej krwi i pożarach, jakie przeżyła ziemia polska, nie wynikła z nich wolność Polski

„Na dobär czas“ (szczęść Boże!) więc zawołamy mu w imię zasady, której zawsze broniliśmy, zasady plemiennej niepodległości słowiańskich narodów, i w imię tej prawdy, że naród tak wielki i kulturalny, jak polski, posiada pełne prawo rządzenia się samym sobą na własnej ziemi. Taki stan rzeczy nietylko nie może szkodzić nikomu w Europie, lecz przeciwnie wniesie dobroczynny pokój pomiędzy one mocarstwa, które władały dotychczas ziemiami polskiemi; wolna i zadowolona Polska przebaczy chętnie wszystkie minione krzywdy i będzie wdzięczną sąsiadką państw, które jej dopomogą do odzyskania niepodległości.

Polacy zaś ze swej strony, korzystając z obecnych praw wolności w Austrji, wstąpili na najlepszą drogę, kiedy w pierwszym rzędzie pomyśleli o swej wojskowej organizacji, tą bowiem najpozytywniej zapewnia im państwową samodzielność.

I kończy prof. Conew płomiennem wezwaniem do Polski walczącej orężnie.

„Wiedź Polsko, swe chrobre Legjony w bój, zbieraj bohaterskich swych synów pod skrzydła Białego Orła, oni będą rozniecicielami i obrońcami zarzewia ojczystej wolności. Im liczniejsze będą Legjony, tem większa będzie pewność zdobycia co rychlejszego pokoju i wolnego bytu Polski“.

Przepiękne to wezwanie bułgarskiego uczonego do Legjonów Polskich tem większe zyskuje znaczenie, że pochodzi z ust cudzoziemca. Znamienne, jak oceniają obcy wartość polityczną i znaczenie Legjonów w obecnej chwili, jak od nich czynią zawisłą przyszłość Polski, zdobycie jej niezależnego bytu. (BPP.)

Rzut oka wstecz.

W jednym z ostatnich numerów „Gońca“ znany ekonomista polski umieszcza ciekawe nadzwyczaj fragmenty z historji przemysłu tkackiego w Królestwie. Poniżej przytaczamy najciekawsze ustępy tego artykułu.

Dla uprzemysłowienia Królestwa zrobiło bardzo wiele Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe w okresie od 1815 do 1831 roku, t. j. w okresie samodzielności prawnopaństwowej. Wstąpiło na tę drogę Księstwo Warszawskie; sprowadzało ono tkaczów i rzemieślników niemieckich z Saksonji.

Tę samą politykę na większą skalę prowadził w Królestwie Polskiem minister skarbu, ks. Drucki-Lubecki. On to był założycielem Łodzi, ściągnąwszy do miejscowości, położonej w lasach, a więc zasobnej w opał, znaczną ilość tkaczów z Saksonji: Geyerzy, Scheiblerzy i inni przedstawiciele największych firm łódzkich przybyli w owe czasy. W 1822 roku, w okresie sprowadzania majstrów tkackich z Niemiec, Drucki-Lubecki, dzięki okolicznościom przypadkowym, uzyskał na bardzo dogodnych warunkach traktat handlowy z Rosją, która wówczas przeszła od polityki wolno-handlowej do polityki protekcyjnej, ustanowiła bardzo wysokie cła na obce wyroby. Otóż Lubeckiemu udało się uzyskać trzyprocentowe cła na wyroby tkackie, idące z Królestwa do Rosji, lub z Rosji do Królestwa. W chwili zawarcia tego traktatu Rosja posiadała przemysł tkacki w rozmiarach znaczniejszych, niż Królestwo Polskie. Ale w Królestwie gęściejsza ludność, większe styczność z Europą środkową, osobista wolność włościan, lepsza polityka produkcji, dawała w okresie samorządu prawnopaństwowego Kongresówki przewagę nad Rosją w walce ekonomicznej. Okres samodzielności naszej umożliwił politykę ekonomiczną, która dała początek i rozkwit przemysłowemu rozwojowi kraju.

W 1823 r. wyrobiono sukna z wełny 3,760,000 łokci, w 1828 r.—7,385,000 łokci.

W 1823 r. przemysł bawełniany w Królestwie wcale nie istniał, w 1828 roku wyrobiono tkanin bawełnianych 2,513,102 łokcie, pończoch par 79,421, tasiemek sztuk 76,000.

Przemysł fabryczny oprócz pożyczek otrzymał zapomóg od skarbu 1,201,736 złp., rękodzielniczy—3,048,850 zlp.

Ucisk polityczny Królestwa, jaki rozpoczął się po 1831 r., odbił się ujemnie na stosunkach gospodarczych kraju. W 1831 roku rząd rosyjski z prowadził dosyć wysoką taryfę celną dla towarów, idących z Królestwa do Rosji, a dotąd opłacających tylko 3 proc. cło. Odbiło się to ujemnie na przemyśle Królestwa, spowodowało bowiem przeniesienie się pewnej ilości fabryk sukna z Łodzi i jej okręgu do Białegostoku i kraju Nadbaltyckiego, przeważnie do Rygi. Przemysł jednak Królestwa nie upadł doszczętnie, przystosował się do nowych warunków i wzmocnił się.

Żywotność naszego przemysłu tkackiego, jak i wszelkiego innego po wojnie, która nas odetnie od Rosji, zależeć będzie od warunków politycznych, jakie przypadną nam w udziale.

Z teatrów warszawskich

(Koresp. „Gazety Radomskiej“)

III.

Warszawa w marcu.

A czyż nie jakby w proroczem widzeniu Wyspiański woła:

„Myśmy w oczach Europy
działali cuda dla Glorji i Sławy.
Myśmy szli i zwyciężali,
a dziś, gdy losy ważą się na szali,
serce nam niemoc rwie i dusze łamie,
że całą ziemię kir żałoby słoni;
Myśmy za szczęściem w pogoni
setne legjony stawiali żołnierza,
chwytali wawrzyn, z ust pochwały;
dziś z naszej wielkiej europejskiej duszy,
z wielkiego duchów i orłów przymierza
rozbitki tylko i strzępy zostały.
Kraj, kraj, ojczyzna w upadek się kłoni“.

Ten sam duch proroczy pozwala wiedzieć Słowackiemu całą gangrenę rozkładową niewoli, gdy przez usta Kordjana w scenie więziennej mówi:

„Niech się — — podli ludzie plenią
I niechaj plwają na matkę nieżywą,
Nie będę z nimi! Niech szubienic drzewa
W ogrodach miejskich rosną jak szpalery,
Niech się w ogrody takie tłum wylewa,
Śmiechem przyjazny, a łzom nienawistny,
Niech niańki w ogród szubienic bezlistny
Prowadzą dziatki, by tam dla zabawy
Grzebały piasek, krwią męczeńską rdzawy:
Nie będę z nimi! — O, zmarli Polacy,
Ja idę do Was! Jam jest ów najemny,
Któremu Chrystus nie odmówił płacy,
Chociaż ostatni przyszedł sadzić grono,
A tą zapłatą jest grób cichy, ciemny.
Tak Wam płacono!“

Tak płacono przez szereg lat dziesiątków, tak płacono po r. 31 i 63, tak płacono na zachodzie i wschodzie, na północy i południu duchom niezależnym — tak płacą i dziś: mogiła w polu i krzyż biały brzozowy, bez wspomnień może rodaków rzewnych, bo my czcić umiemy czyny dopiero w perspektywie ubiegłych lat.

A gdy z estrady padły gorzkie słowa, siekące wizją, jak rózeg bicze:

„Niech słowo ojczyzna
Zmaleje dźwiękiem do trzech liter cara,
Niechaj w to słowo wsiąknie, miłość, wiara,
I cały język ludu w te litery:
Nie będę z nimi“—,

wydawało się, że genjusz poety oślepiającą błyskawicą rozświetlił pomrokę czasów odległych.

„Nie będę z niemi!“

Ta pewność nieistnienia brzmi, jak akord tryumfalny, wolnego, polskiego ducha nad upadkiem niewoli, zaparciem ideału wszelakiego; jest to zwycięstwo pierwiastku bohaterskiego nad codzienną szarzyzną dusz.

„Nie będę z niemi!“ — rzuca królewskie wyzwanie Kordjan ziomkom swym, gdy przyjdzie chwila, że zapomną, iż są Polakami.

M. Szeliga.

Zgon zasłużonego pracownika

Opatów w marcu.

Dnia 7 b. m. zmarł tu w 44 roku życia ś. p. Jan Kotlarski były zasłużony sekretarz sądu gminnego w Opatowie, który to urząd spełniał z największą godnością i poczuciem obywatela przez 22 lata.

Był jednym z tych pracowników, którym nie udzieliła się zaraza, panująca w szeregach biurokracji rosyjskiej, t. j. przedajność i łupiestwo, pod postacią wymagania łapówek, lub nielegalnych poborów, taksą obowiązującą nieprzewidzianych.

Praktykę sądową odbył w sądzie zjazdowym, poczem otrzymał miejsce pisarza sądu gminnego w Tarłowie, a następnie w Wierzbniku, Iwaniskach i Opatowie, i tam go śmierć przedwcześnie zaskoczyła.

Ś. p. Jan Kotlarski zjednał sobie uznanie prawością charakteru i gorliwą pracą społeczną. W czasie kilkunastoletniego pobytu w Wierzbniku, niezależnie od udziału w organizacji i zarządzie Wierzbniko-Starachowickiej straży ogniowej ochotniczej i innych pracach był inicjatorem i głównym założycielem miejscowej kooperatywy kredytowej, bardzo umiejętnie prowadzonej, która wyrwała sporo setek ofiar z sieci lichwiarskich. Na tym gruncie narażał się, jako prezes zarządu Tow. osz.-poż., najwięcej. Nie przebierano w środkach, ażeby wyrugować go. Widząc iż denuncjacje nie osiągają celu, użyto innego, skuteczniejszego sposobu, zawsze mile widzianego w sferach biurokracji moskiewskiej. Ani długoletnia gorliwa i nieskazitelna praca zawodowa, ani opinja, iż był najlepszym z pośród 171 pisarzy sądów gm., należących do Sandomierskiego okręgu nie uchroniły, wbrew jego woli do tranzlokacji do Iwanisk, chociaż władze sądowe uważały go za pierwszego kandydata na sędziego gminnego z urzędu, gdyż bywając często, z powodu wakowania posady sędziego z wyborów, kierownikiem sądu, złożonego z ławników—włościan, umiejących zaledwie podpisać się na wyroku sądowym, — wymiar sprawiedliwości nie spotykał się z zarzutami.

Żegnany w Wierzbniku ze szczerym żalem i życzeniami lepszej przyszłości, nie doczekał się jeszcze należnego mu stanowiska.

Pogrzeb zmarłego odbył się przy tłumnym udziale publiczności. Wzięli w nim udział miejscowi księża i kilku przyjezdnych, liczne grono przyjaciół, znajomych miejscowych i zamiejscowych; Towarzystwo Miłośników sceny (którego zmarły był członkiem czynnym) oraz mieszkańcy miasta i okolicy.

Nad trumną zmarłego miejscowy ksiądz, Malewski, wygłosił mowę żałobną, zaznaczając dzielność ducha i prawość charakteru zmarłego, który był nie tylko wzorowym katolikiem, ale i prawdziwym Polakiem, kochającym swą ojczyznę, swój kraj rodzinny i rodaków z całego serca — całą duszą.

Wielkiem szczęściem było dla zmarłego doczekanie urzędowania w ojczystym języku. Pragnął doczekać Wolnej Polski, lecz ta chwila nie była mu dozwoloną.

op.

Legjony.

Rozkaz Komendy Polskich Legjonów Nr. 199 Jego Cesarska Wysokość Naczelny Komendant Armji i Arcyksiążę Fryderyk raczył po dzisiejszej paradzie wyrazić mi swoje Najwyższe zadowolenie i uznanie dla Legjonów za ich waleczność i dzielność w czasie całej kampanji, a osobliwie w walkach na obecnym terenie, dodając przytem, że oddziały legjonowe, które dziś widział również znalazły Jego zupełne uznanie.

Z radością podaję tę Najwyższą pochwałę Naczelnego Wodza do ogólnej wiadomości i jestem pewny, że będzie ona bodźcem do dalszego wytrwania na stanowiskach i dalszego utrzymania chwalebnych i zaszczytnych tradycji polskiego żołnierza

Poczta polowa 355, dn. 4 marca 1916
Puchalski m. p.

Na widowni wojny.

Nadchodzi wiosna a z nią zbliża się zapowiadana od szeregu miesięcy ofenzywa ogólna, o której tyle czytaliśmy w ostatnich miesiącach. Ofenzywa ta ma być ostateczna, ma przynieść państwom czwórporozumienia, dotąd przegrywającym, zwycięstwo i zakończyć wojnę. Na razie nic jeszcze nie wskazuje, że ofenzywa ta jest już przygotowana. Przeciwnie, skutkiem niespodzianych posunięć na szachownicy bojowej przez państwa centralne, ofenzywne plany czwórporozumienia zostały poważnie pokrzyżowane i zwichnięte.

Rosja zaprzątnięta jest porządkowaniem i uzupełnianiem swych szeregów, przerzedzonych w ostatniej niefortunnej ofenzywie besarabskiej. Skutkiem bardzo obfitych śniegów transport wojsk i amunicji odbywa się z wielkiemi trudnościami a wiosenne roztopy opóźnić muszą ofenzywną akcję armji rosyjskiej. Gdyby ofenzywa ta była już przygotowana i możliwa, byłaby się już rozpoczęła, aby ulżyć armji francuskiej pod Verdun, walczącej pod strasznym ogniem i atakami niemieckimi.

Roztopy wiosenne nie pozwalają na podjęcie wielkiej ofenzywy włoskiej. Z frontu włoskiego donoszą, o lawinach, wielkich zwałach śniegu, utrudniających akcję bojową, oraz o zalewach nad Isonzem. Mimo to armja włoska maskuje już swoje ofenzywne tendencje, gdyż, jak donosi komunikat austrjacki, — Włosi podjęli na całym froncie Isonza ożywioną akcję artyleryjską, pragnąc zapewne skierować uwagę przeciwnika na ten front i skłonić go do wstrzymania pochodu w Albanji, gdzie wojska austro-węgierskie mimo niesłychanych trudności terenowych i atmosferycznych posuwają się nieustannie i zagrażają ostatniej placówce włoskiej w Valonie.

Uwaga świata całego skierowana jest obecnie na Verdun, gdzie od trzech tygodni toczą się niesłychanie krwawe i zażarte walki. Francuzi czynią wszelkie wysiłki, aby utrzymać tę ważną twierdzę. Atak Niemców na Verdun, choćby nawet nie doprowadził do zdobycia twierdzy, był tem znakomitem pociągnięciem, które czwórporozumieniu pomięszało wszelkie szyki, przekreśliło jego plany ofenzywy wiosennej. Był to cios w serce Francji. Stąd atak na Verdun wywarł wpływ na wszystkie fronty francuskie. Pod Verdun ściągają Francuzi pospiesznie posiłki, sprowadzają artylerję. Nawet sytuacja pod Salonikami, gdzie, jak do niedawna zapewniano, miała się rozegrać decydująca partja uległa zmianie. Ostatnio doniesiono, że wojska francuskie wycofano z przednich pozycji i cofnięto do Salonik, aby je ewentualnie można odesłać do Francji.

Bitwa pod Verdun nie jest jeszcze skończona i nie prędko się może skończyć. Francuzi bronią się po bohatersku, nie szczędzą ofiar, aby utrzymać twierdzę. To jest najlepszym dowodem, że cios był w dobre miejsce wymierzony. W operacjach nastała znowu chwilowa przerwa. Atoli Niemcy nie zrezygnują zapewne z dalszego oblężenia i zechcą do ostateczności wyzyskać sytuację, aby w plany ofenzywne czwórporozumienia wprowadzić jaknajwiększy chaos i na nice obrócić ich długomiesięczne przygotowania.

W tym stanie rzeczy jest rzeczą wątpliwą, czy zapowiadana ogólna ofenzywa przyjdzie do skutku. W każdym razie nie będzie to ofenzywa, któraby ziściła pokładane w niej nadzieje.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* czwartek 16 marzec, Abrahama Pust., Eufrozyny P.; sł: Ojcosława.

Wschód słońca g. 6. m. 17; zachód godz. 6 m. 02.

Wspominki historyczne: 1329. Król czeski Jan Luksemburski odstępuje bezprawnie Krzyżakom ziemię Dobrzyńską.

Bursa dla uczniów. Przy progimnazjum p. Wojciechowicza istnieje bursa dla uczniów jego szkoły. W bursie tej zamieszkuje dość pokaźna liczba uczniów, w większości synów okolicznych gospodarzy wiejskich, są to więc chłopcy niezamożni. Opłata za utrzymanie w bursie jest niska, do 20 rb. miesięcznie. Taniość bursy, umożliwiając biednym kształcenie, się przy dzisiejszej drożyźnie życia utrudnia właścicielowi prowadzenie zakładu; nadmienić należy, że paru uczni utrzymywanych jest bezpłatnie. Jak nas p. Wojciechowicz informuje trudność

specjalną sprawia mu nabywanie produktów spożywczych, ceny których są nadzwyczaj wygórowane. Produkty mączne dostarcza Komisja Aprowizacyjna, specjalną trudność nabycia stanowią obecnie kartofle, należy jednak sądzić, że obywatele okoliczni, którzy już nie raz szli z pomocą biednej młodzieży uczącej się i w tym wypadku dopomogą jej, dostarczając bursie kartofle po cenach niższych od normalnych.

Sprostowanie. W sprawie notatki pod tyt. „jeszcze jedno pismo w Radomiu", zamieszczonej w numerze wczorajszym, otrzymujemy z dobrze poinformowanych kół Ligi Kobiet następujące sprostowanie: Nie jest prawdą, jakoby Liga zamierzała wydawać nowe pismo, natomiast prawdą jest, że Liga urządza tzw. „Żywy dziennik" (Journal parlant), który może być wydany tylko w jednym egzemplarzu „mówionym". W następstwie tego nieprawdą jest, jakoby powstało jeszcze jedno pismo w Radomiu, natomiast prawdą jest, że „Żywy dziennik" Ligi Kobiet będzie mało znaną atrakcją w Radomiu jak świadczy kronika, b. gubernji radomskiej. W końcu nieprawdą jest, jakoby Liga urządzała dziennik „mówiony" dlatego, iż kobiety, jak twierdzi autor prostowanej tu notatki, mają ostre... pióra, lecz dlatego, iż brak jest papieru a tem bardziej skór, które są przedmiotem rekwizycji.

Tego rodzaju błędne przedstawienie zamierzeń Ligi, wywołać mogło zaniepokojenie w kołach miejscowych wydawców i księgarzy, których już i tak w dostatecznej mierze gnębi konkurencja. Szerzenie takich błędnych pogłosek uważają w półurzędowych Kołach Ligi za nielojalne pod względem kupieckim, pod względem społecznym za niepożądanie. (W interesie prawdy drukujemy powyższe sprostowanie, tem chętniej, że ona i nasze obawy uspakaja Red.).

Obwieszczenie. C. i k. Komenda obwodowa będzie zakupywać w drugiej połowie marca 1916 konie w obrębie obwodu radomskiego za natychmiastową zapłatą w gotówce. Powołana do tego Komisja zakupna koni będzie urzędować w podanych poniżej miejscowościach w następujących dniach. W Białobrzegach dnia 20 marca b. r. o godzinie 9 rano dla gmin: Białobrzegi, Stromiec; w Jedlińsku dnia 21 marca b. r. o godzinie 9 rano dla gmin: Jedlińsk, Błotnica, Wielogóra, Kozłów; w Przytyku dnia 22 marca b. r. o godzinie 9 rano dla gmin: Radzanów, Potworów, Przytyk, Zakrzew, Wolanów, Wieniawa; w Radomiu dnia 23 marca b. r. o godzinie 9 rano dla gmin: Radom miasto, Radom gmina, Gzowice, Kuczki, Kowala; w Skaryszewie dnia 24 marca b. r. o godzinie 9 rano dla gmin: Skaryszew, Gębarzew, Zalesice; w Jastrzębiu dnia 27 marca b. r. o godzinie 9 rano dla gmin: Orońsk, Rogów, Wierzbica. Niniejszem zobowiązuje się wszystkich posiadaczy koni, aby konie swoje, bez różnicy na wiek i rodzaj tychże, przedstawili właściwej Komisji zakupna koni w wyżej podanych dniach i miejscach zakupu. Niewypełnienie niniejszego nakazu karane będzie grzywną do 2000 Koron lub aresztem do 6 miesięcy. Radom, dnia 14 marca 1916. C. i k. Komendant obwodowy (—) *von Matuchka* pułk.

= **Wykaz chorób zakaźnych.** według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 15 b. m. *Tyfus plamisty:* Koszarowa 17, Wałowa 3, Stare Miasto 3, Rynek 14, Warszawska 21, Grodzka 4, Spacerowa 8. Razem 7 przyp. *Tyfus brzuszny:* Warszawska 14, Skaryszewska 19, Mała 5, Żytnia 7, Szwarlikowska 6. Razem 5 przyp. *Ospa:* Michałowska 4, *Dyfteryt:* Skaryszewska 34. *Dyzenterja* Młodzianowska 12, po 1 przypadku.

= **Zmarli w par. Radom** z dn. 15-III Stanisław Gębczyk l. 17, Józefa Urbańczyk l. 26, Łucia Deja l. 38, Jan Czerwiński l. 12.